Kierunek Choszczno 71 - Lekcja historii

22.02.2016.

CHOSZCZNO. W sobotę w parku Moniuszki mieszkańcy miasta już po raz piąty mieli okazję uczestniczenia w żywej lekcji historii dotyczącej II wojny światowej, a dokładniej zakończenia walk o Arnswalde. W 71. rocznicę tych wydarzeń obejrzeli rekonstrukcję zatytułowaną „Kierunek Choszczno 71 – Bitwa Volkssturmu”.

W sobotę do parku Moniuszki zawitało około trzech tysięcy widzów. – Ta impreza ma już swoją markę nie tylko wśród rekonstruktorów, ale przede wszystkim bardzo sympatycznie przyjęli ją pasjonaci historii tacy jak ja – mówi JANUSZ GORZYNEK. Specjalnie podkreśla, że od października ubiegłego roku pięciokrotnie oglądał podobne imprezy. – W Choszcznie robione jest to z wyjątkowym rozmachem, a tak dużej liczby publiczności nie widziałem na żadnej z poprzednich – zaznacza. W podobnym klimacie wypowiadał się również główny animator „Kierunku Choszczno 71 – Bitwa Volkssturmu” dr ŁUKASZ GŁADYSIAK, który także w tracie przygotowań do spektaklu, jak i w czasie jego trwania podawał historyczne tło tego boju.

Tym razem głównym akcentem inscenizacji „Kierunek Choszczno” było użycie Volkssturmu, czyli cywilnej formacji, w szeregach której od 1944 roku walczyli młodzi chłopcy, staruszkowie, a nawet kobiety. – Oczywiście widzieliśmy tu regularne pododdziały Wermachtu i Armii Czerwonej, ale chciałbym zaznaczyć, że po raz pierwszy w historii podobnych rekonstrukcji, w jednym miejscu zgromadziliśmy aż tak liczny Volkssturm – mówił historyk. W sumie w całym wydarzeniu zaprezentowało się ponad 200 rekonstruktorów, którzy przyjechali tu m.in. z Katowic, Jeleniej Góry, Wrocławia, Warszawy, a także z Czech i Niemiec. Niewątpliwie najbardziej zauważalnym akcentem tego boju było użycie oryginalnego, radzieckiego czołgu T-34, a w samym centrum pola walki usytuowane było umocnione stanowisko artyleryjskie. – To replika Pantherum II OT Stahlunterstand, jego konstrukcja oparta była na ukrytym pod ziemią stanowisku, na szczycie którego zainstalowano wieżę z popularnego czołgu Pantera – tłumaczy MACIEJ WYSZKOWSKI z Fundacji Pasje. Zaznacza przy tym, że zgromadzony tu sprzęt, uzbrojenie, efekty pirotechniczne, a przede wszystkim sami rekonstruktorzy znani są z obsługi największych tego rodzaju wydarzeń w kraju oraz z wielu filmów wojennych, w tym najnowszych: „Kamienie na szaniec” i „Historia Roja”.

- Moim zdaniem, to wyjątkowa lekcja historii. Jedni patrzą na czołgi, inni na broń czy mundury, ale chyba wszyscy powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, że widowisko to powinno być przestrogą dla nas wszystkich. Tu od samych efektów pirotechnicznych czuło się przebiegające po ciele ciarki, a wyobraźmy sobie, że wokół nas wybuchają prawdziwe bomby, pociski artyleryjskie i naprawdę giną ludzie – mówi ANETA LUBIŃSKA. Chociaż z Choszczna wyprowadziła się w 1968 roku, to jednak doskonale pamięta wiele ruin, w tym górujący nad wszystkimi choszczeński kościół, a raczej to co z niego zostało.

Tadeusz Krawiec

tkrawiec@choszczno.pl

{gallery}kierunek71_02_2016{/gallery}